Nr. 8. Kraków. sierpień 1903 r. Rok III.

MIESIĘCZNIK
TOWARZYSTWA SZKOŁY LUDOWEJ.
ORGAN ZARZĄDU GŁÓWNEGO.

Wychodzi ostatniego dnia każdego miesiąca.
Przedpłata wynosi 4 korony rocznie.

Adres Redakcyi i Administracyi:
Kraków, Studencka 5. II p.

Dom ludowy w Krakowie.

W sierpniu b. r. ogłoszoną została w Krakowie odezwa »Komitetu tymczasowego budowy domów ludowych«, która pomieszczoną została w kilku pismach polskich. Odezwa ta, podpisana przez kilka osób z Krakowa oraz kilkudziesięciu włościan, wzywa do zawiązania osobnego Towarzystwa budowy domów ludowych.

»Towarzystwo budowy domów ludowych« — czytamy w wspomnianej odezwie — ma właśnie na celu rozpoczęcie akcyi budowania domów takich po miastach, wsiach i miasteczkach. Najpierw takim domem ludowym, który zbudować pragniemy, będzie dom ludowy w Krakowie. Dom taki oprócz sali na zebrania, odczyty, na koncerta, biblioteki, czytelnie i t. p. musi mieścić w sobie wielką gospodę, czyli tani hotel dla przyjeżdżających z różnych stron kraju pielgrzymów. Powinna znaleźć w nim pomieszczenie tania bursa dla synów włościańskich do szkół średnich uczęszczających. Musi dalej dom taki mieścić w sobie kąpiele ludowe, herbaciarnię wraz z tanią kuchnią, oraz rodzaj bazaru i wystaw dla pośrednictwa zbytu wyrobów włościańskich. Musi się w nim znajdować — czytamy dalej w odezwie — biuro pośrednictwa pracy, stowarzyszenie opieki nad dziewczętami udającemi się do miasta za zarobkiem, by ich ustrzedz od grożącego częstokroć zepsucia i upadku, wreszcie sumienna pomoc prawna.

»Dom ludowy w Krakowie, jest już dzisiaj naglą potrzebą.

»Wzywamy tedy wszystkich rozumiejących i odczuwających potrzebę pracy w powyższym kierunku, by zapisywali się w poczet członków mającego się zawiązać »Towarzystwa budowy domów ludowych«.

Wzywa wreszcie wspomniana odezwa włościan, by oni w pierwszym rzędzie zdobyli się na samopomoc w dążeniu do celu. Wkładka członka Towarzystwa wynosić ma 2 kor. rocznie.

Myśl budowania domów ludowych nie jest wcale nową, cel, jakiemu mają one służyć jest przepiękny i nie ma chyba człowieka poświęcającego się pracy nad ludem, któryby nie uznawał ogromnej doniosłości, jaką takie ogniska oświaty i umoralnienia mają dla najszerszych warstw społeczeństwa. Niestety odezwa wspomniana nie obudziła w sferach właściwych takiego zainteresowania, nie wywołała w publicystyce takiego ożywienia i dyskusyi, jaką wywołać winna sprawa tak ważna, pełna aktualności i znaczenia dla pracy nad podniesieniem oświaty i kultury wśród mas ludu polskiego. I mimowoli nasuwa się pytanie, czy projekt utworzenia osobnego Towarzystwa dla budowy domów ludowych a w szczególności domu ludowego w Krakowie nie pozostanie jednym z owych licznych projektów i zamiarów zrodzonych w najlepszej woli i z najszlachetniejszych pobudek jednostek lub grupy ludzi, czy nie jest jednym z owych porywów, które pozostając projektami, nie mogą się zmienić w czyn z tej prostej przyczyny, że tworząc projekta takie, najczęściej nie mierzymy zamiarów według sił i możności ich wykonania. Aby wystawić kilka domów szkolnych w kraju naszym kosztem przeszło ćwierć miliona koron, musiało Towarzystwo »Szkoły Ludowej« włożyć

w to 10 lat żmudnej pracy, ciężkiej walki i usiłowań, by ofiarność publiczną ożywić do tej miary, jaka istotnie osiągniętą została. Aby idei T. S. L. utorować drogę wśród szerszych sfer narodu, by natchnąć ją tą siłą świadomości celów i moralnej energii, które jedynie uzewnętrznić się pozwalają realnym wynikom pracy i czynów, potrzeba było 10 lat statecznej i wytrwałej działalności organizacyjnej i czynności popularyzujących Towarzystwo i jego cele. Dzięki tym wysiłkom działalności, T. S. L. pozyskało już ten rozpęd, tę moc samodzielnego rozwoju, które pozwalają Towarzystwu naszemu oprzeć się na silnej podstawie zaufania powszechnego i na pewniejszej podstawie materyalnej samopomocy społeczeństwa.

Czy inicyatorowie — a raczej założyciele »Towarzystwa budowy domów ludowych«, nim przystąpią do realizacyi swego projektu, rozważyli te podstawowe warunki rozwoju przyszłej instytucyi, która tylko wtedy będzie miała racyę istnienia, jeśli zdoła zdobyć krociową ofiarność społeczeństwa. Boć nie ulega wątpliwości dla każdego, biorącego w rachubę cyfry, że budowa domów ludowych — a w szczególności budowy domów w większych miastach w takich rozmiarach, jakie przyszłemu Towarzystwu zakreśla wspomniana odezwa, pochłaniać musi poprostu miliony. Każdy z realnemi warunkami liczący się działacz i organizator musi przyznać, że projekt n. p. zbudowania domu ludowego połączonego z bursą dla młodzieży, hotelem dla ludności uboższej, kąpielami ludowemi, herbaciarnią, bazarami i wystawami przemysłu domowego, biurem bezpłatnej porady prawnej, a wreszcie z jakimś instytutem dla opieki nad dziewczętami, udającemi się do miasta za zarobkiem, jest poprostu projektem dla kilku osobnych towarzystw — a nie projektem stworzenia instytucyi, któraby liczyć mogła na trwały byt w naszych dzisiejszych warunkach. Nie można się dziwić, że odezwę wspomnianą, zakreślającą tak idealne cele Towarzystwu podpisała znaczna ilość włościan, którzy w tym idealistycznym i szlachetnem pragnieniem ulżenia doli ludu podyktowanym programie, widzą piękną myśl i szczery zapał dla sprawy ludowej, lecz kto spokojnie i przedmiotowo projekt ten rozważy i zejdzie do poziomo realnej możliwości, musi przyjść do przekonania, że Towarzystwo budowy domów ludowych w takich rozmiarach pozostaćby musiało przez bardzo długi szereg lat projektem nie wykonalnym. A przecież odezwa stwierdza, że sam tylko »Dom ludowy w Krakowie, jest już dzisiaj n a g ł ą p o t r z e b ą«. Tak jest, dom taki jest sprawą istotnie bardzo pilną. Wogólności, budowa domów ludowych, szczególnie w gminach kresowych jest nagłą potrzebą.

Nad wyraz smutny przykład »domu polskiego« w Ostrawie Morawskiej stać winien przedewszystkiem przed oczyma tym, co odezwę w mowie będącą podpisali.

Zasadniczo myśl budowy domów ludowych podnieść musi każdy ze szczerym zapałem; trudno się zgodzić na organizacyjną i praktyczną stronę wykonania projektu wskazanego odezwą. Nie będziemy poruszali tu charakteru i typu domów ludowych dla wsi, gdyż te już przez to samo, że stawianymi będą po wsiach, nie mogą służyć do tak szerokich i różnorodnych celów, jak domy ludowe w większych miastach. Pobieżnie tylko zaznaczyć należy, że domy ludowe typu wiejskiego zależnie od stosunków miejscowych mieścić winny obok obszernej sali na zebrania, także czytelnię z herbaciarnią oraz sklepik Kółka rolniczego, a tam gdzieby, warunki po temu służyły, nawet t. z. muzeum gminne ze zbiorami i wzorami miejscowego przemysłu domowego, osobliwości etnograficznych oraz okazów okolicznych bogactw przyrody — a nawet zabytków przeszłości dziejowej danej miejscowości. Już tworzenie ochronek powinnoby odbywać się ze względów pedagogicznych i wychowawczych poza domem ludowym, który służyć winien jedynie dla celów oświatowych i kulturalnych ludności dorosłej. O ileż umiejętniej i pod każdym względem skrupulatniej postąpić należy przy wyznaczaniu roli i zakreślaniu zadań »domu ludowego« w Krakowie. Zanim jednak postaramy się dotknąć samych szczegółów stworzenia takiej instytucyi dla Krakowa, podnieść należy przedewszystkiem i wykazać brak praktycznych warunków do stworzenia osobnego Towarzystwa budowy domów ludowych w ogólności, jak proponuje wspomniana na wstępie odezwa.

Już same ramy i zakres działania zamierzonej organizacyi — a przedewszystkiem nagła potrzeba jej stworzenia, co słusznie podnosi odezwa komitetu,

potwierdzą słuszność uwagi, że akcya i organizacya budowy domów ludowych w ogólności — a budowy »domu« takiego w Krakowie oprzeć się winna na idealnych i materyalnych podstawach już istniejących. Mamy tu naturalnie na myśli organizacyę Towarzystwa »Szkoły Ludowej«. Dążenia, środki działania i cele tego Towarzystwa są tak ściśle związane z przewodnią ideą domów ludowych, że Walne Zgromadzenie delegatów T. S. L. w roku bież. do zmienionego właśnie statutu wprost wprowadza budowę domów ludowych, jako jeden z najważniejszych środków swego działania. W chwili, kiedy jedno z największych towarzystw w naszym kraju, oparte, jak to już stwierdziliśmy wyżej — na silnej organizacyi i co ważniejsze, na silnej podstawie powszechnego niemal zaufania, wdraża akcyę w kierunku budowania domów ludowych, kiedy już w kilku miejscowościach myśl stworzenia takich domów pod egidą Tow. «Szkoły Ludowej«, staje się czynem, zamierzoną zostaje akcya, dążąca do wytworzenia osobnej organizacyi, organizuje się osobny Komitet, który stworzyć ma osobne Towarzystwo — jak to wyraźnie w odezwie czytamy.

Objaw to w społeczeństwie naszem niestety nieodosobniony i dlatego warto zaiste poruszyć go szerzej, choćby ze względu na jego charakter zasadniczy.

Już niejednokrotnie zwracano w publicystyce naszej uwagę na niezdrowy objaw stosunków społecznych i narodowych, ujawniający się w formie tworzenia organizacyi i związków zawodowych, gospodarczych i kulturalnych w taki sposób, w takiej mierze i wśród takich stosunków i okoliczności, że dla człowieka bliżej i głębiej wnikającego w życie społeczne u nas i jego rozwój, wytwarza się obraz jakiegoś gorączkowego współzawodnictwa a raczej współubiegania się o ujęcie inicyatywy jakiejś w swe ręce; odnosi się wrażenie, że czynniki mniej lub więcej powołane, mniej lub więcej do działania uzdolnione, bardzo często działające w najlepszej wierze, ze szczerym zapałem i chęcią służenia uczciwie danej sprawie, poprostu wzajemnie się zwalczają w zdobyciu tytułu do pierwszeństwa i opinii »inicyatora«, »założyciela«, »fundatora«, »twórcy« i t. p. terminów mile łechcących nieraz ambicye i ambicyjki pewnych jednostek lub grup ludzi, skądinąd zresztą szanowanych i poczciwych. Naturalnie, że z chwilą, kiedy dobra wola i zapał służenia sprawie publicznej, zmieniają się w ślepą namiętność walki w imię osobistych ambicyi lub korzyści, w celu pokazania, że się postawi na swojem, objaw chorobliwego współubiegania się zamienia się w stan wewnętrznej rozterki i walki niszczącej.

Nadzwyczaj trafnie i z wielką znajomością stosunków i przedmiotu skreślił i oświetlił taki stan gorączkowego ruchu w sferze instytucyi gospodarczych i finansowych w kraju naszym p. Ulmer, prezes Związku Towarzystw gospodarczych i kredytowych, w szeregu artykułów, ogłoszonych w krakowskiej «Nowej Reformie». Autor w sposób krytyczny udawadnia, jak w dziedzinie kooperacyi Towarzystw kredytowych i zaliczkowych mnożenie się instytucyi o jednych i tychsamych celach na pewnem terytoryum szkodliwie oddziaływa na ich rozwój, jak niezdrowy ten objaw wywołuje krytyczne nieraz stosunki i szkodzi normalnemu rozwojowi instytucyi finansowych, rujnuje nieraz dobrobyt całych mas ludności, która cierpieć musi za winy kilku jednostek.

To, co powiedziano o stosunkach wśród związków i instytucyi gospodarczych i kredytowych, możnaby powiedzieć i o innych dziedzinach naszego ruchu stowarzyszeniowego, opartego na samopomocy społecznej i narodowej. Nie da się zaprzeczyć, że ruch ten, ujęty we właściwy i umiejętny system, może stać się istotnie zdrową podstawą dla rozwoju społecznego i narodowego, dla wzrostu sił moralnych i ekonomicznych społeczeństwa. Są pewne kategorye stowarzyszeń i związków, co do których usilnem staraniem społeczeństwa być winien ich jak największy rozrost liczebny, jak n. p. stowarzyszeń naukowych, samokształcenia zawodowego, stowarzyszeń gimnastycznych, związków dobroczynnych i opieki moralnej, stowarzyszeń oświatowych i w. i. Rzecz prosta, że i tu wykluczoną być winna wszelka dążność niezdrowej konkurencyi, wszelka dążność nie odpowiadająca istotnym potrzebom, wszelka hiperprodukcya.

Na tle wyżej skreślonem łatwo da się ocenić, czy chęć stworzenia osobnego »Towarzystwa budowy domów ludowych« odpowiada istotnym potrzebom, czy przemawiają za tem względy tak idealnej, jak i praktycznej natury. Nie da się

zaprzeczyć, że Towarzystwo takie musiałoby zdobywać dopiero podstawę materyalną przez długi bardzo okres lat — a przecież sprawa jest nagłą — ofiarność społeczeństwa zaiste na wielką jest u nas i w naszych ciężkich warunkach wystawiona próbę. Nie da się także zaprzeczyć, że kiedy posiadamy już odpowiednią instytucyę, która dać może wszelką gwarancyę, że dziełu zamierzonemu sprosta, więc pocóż wywoływać rozbijanie sił i ich rozdrabnianie? Budowę domów ludowych — a w szczególności domu ludowego w Krakowie nie da się oprzeć na groszowej ofiarności społeczeństwa, jeśli dom taki powstać powinien w najbliższej przyszłości. Dla celów budowy domu ludowego w Krakowie, który posiada doniosłe znaczenie nie tylko miejscowe, ale stanowić winien interes całego kraju, musi się znaleźć podstawę w gotowych już istniejących kapitałach, musi znaleźć moralne i materyalne oparcie w Towarzystwie »Szkoły Ludowej«. W każdym razie »dom ludowy« w Krakowie nie może być instytucyą humanitarno-dobroczynną, jaką z domu tego uczynićby pragnął Komitet pragnący powołać do życia osobne Towarzystwo. Dom ludowy w Krakowie, jeśli ma wogóle powstać, nie może łączyć się z akcyą organizacyi bursy ludowej, nie może do zadań swych włączać zamiaru stania się przytułkiem dla dziewcząt służących, poszukujących zarobku, nie może łączyć się z akcyą kąpieli ludowych itp. Cele tu wymienione, muszą opierać się na specyalnych organizacyach i stowarzyszeniach, wymagają odrębnych środków i warunków istnienia i rozwoju. Przez zakreślanie tak szerokiego planu zadań domu ludowego w Krakowie, bez jasnego zdania sobie sprawy z możliwości wykonania takiej rzeczy, hypnotyzujemy siebie i społeczeństwo przepiękną ideą, w której wykonanie sami może nie wierzymy.

Dom ludowy, aby co najrychlej stanął na którymś z placów Krakowa, aby jak najprędzej i z istotną korzyścią dla istniejącej potrzeby stał się realnym czynem, musi mieć ścisły i jasno zakreślony cel. Dom ludowy musi być środkiem dla spełnienia kulturalno-oświatowych zadań Tow. »Szkoły Ludowej«. Czem być powinien w szczegółach, na jakich podstawach materyalnych oprzeć się winna jego budowa i dalsze istnienie, o tem w następnej części tych uwag. Tu jeszcze raz podnieść należy, że sprawa budowy domu ludowego w Krakowie jest nagłą! Jeśli to zrozumieją członkowie Komitetu podpisani na odezwie, rychło przyjdą do przekonania, że nie zważyli sił na zamiary. Stary to grzech polski — czas się z niego wyleczyć.

»Dom polski« w Ostrawie Morawskiej powinien być ostatnią próbą — drugiej przedsiębrać nam nie wolno!... (Dok. nast.)

Z Zarządu głównego.

I. posiedzenie Zarządu głównego (po XI. Walnem Zgromadzeniu) odbyło się 16. czerwca b. r. pod przewodnictwem prezesa dra E. Bandrowskiego. Po przyjęciu protokółu z poprzedniego posiedzenia z poprawką p. J. Parczyńskiego w sprawie akcyi na Spiżu w tym duchu, iż na Spiżu powołać należy odrębne towarzystwo z zadaniami i celami, jak T. S. L., oraz poprawki dra Bandrowskiego, iż w sprawie budowy domów ludowych nie jest przeciwnym rzeczy samej, lecz pragnie, by nie tworzono osobnych towarzystw, lecz skupić się w T. S. L. i dlatego cofnął swój podpis z pod odezwy Komitetu budowy domów ludowych, dr Gertler referuje sprawę należenia Kół akademickich T. S. L. do Związku Ogniwa we Lwowie. Po dyskusyi wnioski referenta przyjęto, a to w tym kierunku, że Koła do Związku tego tylko warunkowo należećby mogły. Po 10-cio minutowej przerwie przystąpiono do ukonstytuowania się Zarządu głównego na rok 1903/4. Na skrutatorów powołał przewodniczący pp. Wojnara i Januszewskiego. Po obliczeniu głosów ogłoszono wybór, jak następuje:

Prezesem wybrany: dr Ernest Bandrowski, wiceprezesami wybrani: Jan Skirliński i Józef Homolacz, skarbnikiem wybrany: dr Michał Koy, zast. skarbnika wybrany: Józef Parczyński, sekretarzami wybrani: Kasper Wojnar i dr Zygmunt Balicki, rachmistrzem wybrany: Natanson Stefan, zast. sekretarza wybrany: Broniewski Witold.

Do sekcyi skarbowej weszli: Seidl Wilhelm, dr Bandrowski, dr Michał Koy, Jan Skirliński, Natanson Stefan.

Do sekcyi szkolnej: Bujwidowa Kazimiera, Parczyński Józef, dr Nitsch Kazimierz, Zaleski Stefan, Turski Władysław, Kulikowska Marcelina.

Do sekcyi organizacyjnej: Broniewski Witold, Kasper Wojnar, Bujwidowa Kazimiera, dr Zygmunt Balicki.

Do komisyi kwalifikującej (katalogowo-czytelnianej): dr Nitsch Kazimierz, Bujwidowa Kazimiera, Januszewski Antoni.

Do komitetu redakcyjnego weszli: dr Balicki Zygmunt, Januszewski Antoni, Nowicki Stanisław, dr Próchnicki Zdzisław.

Do komisyi wydawniczej: prof. dr Czermak, Zaleski Stefan, Broniewski Witold, Januszewski Ant., Wojnar Kasper.

Do Wydziału ściślejszego wybrani: dr Ernest Bandrowski, Józef Homolacz, dr Balicki Zygmunt, Wojnar Kasper, Januszewski Ant., dr Koy Michał, Natanson Stefan, Zaleski Stefan, Seidl Wilhelm.

Po uskutecznieniu wyborów przystąpiono do porządku dziennego.

Kołu Pań w Krakowie zezwolono na pożyczenie 1200 kor. komitetowi przyjmowania wycieczek włościańskich z funduszów Koła, Kołu zaś zezwolono na użycie tymczasowe 133 kor. z daru nar. 3. maja, na przyjęcie dzieci szkolnych z obowiązkiem zwrotu Zarządowi głównemu. Na wniosek dra Próchnickiego polecono Wydziałowi ściślejszemu przejrzenie dzieła »W 40. rocznicę powstania 1863 roku« do ocenienia i ewentualnego zakupu większej ilości egzemplarzy.

Kołu im. T. T. Jeża we Lwowie zezwolono na budowę szkoły im. Jeża w osadzie mazurskiej Konopnicy wspólnemi funduszami Koła, Banku parcelacyjnego i Zarządu głównego, i w tym celu do budżetu na r. 1904 wstawioną zostanie odpowiednia kwota.

Fabryce tutek i bibułek papierowych firmy Elster i Topff we Lwowie zezwolono na używanie na wyrobach swych banderoli T. S. L., przyczem zagwarantowała firma na przeciąg lat sześciu dochód roczny dla T. S. L. minimum 1000 koron, oraz zezwoliła na kontrolę Towarzystwa nad swemi wyrobami.

Nauczycielowi p. Wygodzie zezwolono na przyjęcie obowiązków nauczyciela wędrownego z zastrzeżeniem, iż podlegać będzie ścisłej kontroli Koła T. S. L., w którego okręgu będzie czynny.

P. Turski referuje sprawę budowy szkoły w Krasnosielcach i wnosi, by po zaintabulowaniu T. S. L. na budynku i po przeprowadzeniu organizacyi szkoły wypłacić Kołu w Pomorzanach 2000 kor. w ratach po 500 kor. Uchwalono.

Kołu w Pomorzanach uchwalono udzielić 30 kor. jako wynagrodzenie dla wskazanego nauczyciela za miesiąc lipiec, sierpień i wrzesień.

Uchwalono na wniosek p. Turskiego polecić delegatowi lwowskiemu zbadanie sprawy budowy domu ludowego w Glinianach. Na tem zakończono.

II. posiedzenie Zarządu głównego odbyło się 24. lipca b. r. pod przewodnictwem prezesa dra E. Bandrowskiego. Po przyjęciu do wiadomości poprzedniego protokółu, przewodniczący zdał sprawę z czynności Wydziału ścisłego, który załatwił cały szereg spraw bieżących.

Dr Adam komunikuje, że budowa szkoły w Konopnicy już jest w toku; kosztorys budowy obliczono na 12000 koron. Poświęcenie kamienia węgielnego odbędzie się 24. lipca b. r. Zatwierdzono umowę firmy Elster i Topff w przedmiocie 5% dochodu z wyrobów jej na rzecz T. S. L.

P. Zaleski referuje sprawę nominacyi dwu nauczycieli dla szkoły bialskiej i wnosi o zamianowanie nauczycielem dla klas wydziałowych pana Antoniego Andersa z Mielca, dla klas pospolitych p. Józefa Czechowskiego. Nauczycielowi z Leszczyn p. Smidowiczowi przyznano 160 kor. jako wynagrodzenie za naukę w godzinach nadzwyczajnych.

P. Zaleski referuje sprawozdanie Dyrekcyi szkoły bialskiej za rok 1902/3. Po szczegółowej krytyce sprawozdania i dyskusyi uchwalono, by szczegóły zawarte w sprawozdaniu, jak nie mniej uwagi, poczynione przez bialskiego delegata Zarządu głównego dla spraw tej szkoły, zbadać na miejscu przez osobną komisyę, złożoną z fachowych pedagogów pp. Parczyńskiego i Zaleskiego. Komisya zda sprawę ze swych czynności.

Upoważniono Prezydyum do podniesienia z Banku krajowego odpowiedniej kwoty na bieżące wydatki. Wniosek o podwyższenie jednej z nauczycielek przy szkole bialskiej płacy, odroczono aż do sprawozdania komisyi o stanie szkoły i jej wewnętrznych stosunkach. Na tem zakończono.

OKÓLNIK!

Komisya czytelniana przy Zarządzie głównym zwraca się do wszystkich Kół T. S. L. z uprzejmą prośbą, by Koła zamierzające organizować czytelnie ludowe przy nachodzącej jesieni, możliwie najrychlej uskuteczniły zamówienia książek w centralnej składnicy Zarządu głównego. Późne zamówienia bowiem mogą wypaść w porze, kiedy zapasy książek będą przeważnie wyczerpane i przesyłki wskutek tego nie będą mogły być odwrotnie uskutecznione. Jest przeto w interesie samych Kół, by zamówienia poczyniły najdalej w ciągu września b. r.

Do Zarządów Kół miejscowych T. S. L.

Zarząd główny uprasza wszystkie Koła, które dotąd nie nadesłały składek na dar nar. 3. maja, by niezwłocznie zaurgowały osoby, które dotąd list składkowych, ewentualnie zebranych datków nie złożyły. Jest rzeczą niezbędną, by wykazy składek wraz z główką, Zarządy Kół przedłożyły najdalej do dnia 10. października tak, by do dnia 15. października Zarząd główny mógł ocenić stan składek na dar nar. 3. maja w całym kraju. W wykazach należy uwidocznić te osoby, które list wcale nie zwróciły wraz z ich adresami — a Zarząd główny zajmie się sam ponownem rozpisaniem urgensów. Należyte uporządkowanie składek wymaga, by Koła jak najściślej i bez zwłoki do okólnika tego się zastosowały.

Z ruchu Kół.

Koło w Złoczowie. (Dokończenie.) Większa część czytelń już zaopatrywaną jest w gazetki, do nielicznych jednak nie dochodzą one zawsze regularnie, częścią z winy administracyi prenumerowanych dzienników, częścią z powodu natłoku spraw wywołujących jeszcze pewien chaos. Stan czytelń naszych, jeżeli chodzi o ducha w nich panującego, przedstawia się ogółem pomyślnie. W jednych tylko Pietryczach niecne agitacye, korzystając z przerażenia, panującego wśród włościan po skutkach strejku rolnego, nie dopuszczają do zainteresowania się ludu czytelnią, jak nie dopuściły do otwarcia takowej w Chmielowie. Atoli nawet w Pietryczach znajduje się kilka jednostek wśród włościan, które zrozumiały nasze cele i od czytelni nie stronią. Ten piękny rezultat należy przypisać przedewszystkiem gorliwej pracy kilkunastu przeważnie młodych ludzi, którzy, związawszy się w kółko prelegentów, z prawdziwie młodzieńczym zapałem idą niecić wśród ludu tego ducha, który ich samych piersi rozpiera. Ani uciążliwe drogi nasze, ani przykra, nieraz nawet bardzo przykra pora, nie odstrasza ich do puszczania się często w odległe miejscowości. Jeżeli się zważy, że są to przeważnie ludzie, których stanowisko szczupłe tylko daje im dochody, to łatwo przyjdzie się do przekonania, że czynią oni więcej nawet, niż istotnie mogą. Nie doznają bowiem nawet tego poparcia znikąd, by udzielano im podwodów, i koszta ich muszą sami ponosić, nie chcąc obciążać budżetu Towarzystwa. Chlubny wyjątek z pośród obywateli stanowią Wny p. Thürhaus z Zarwanicy, Wny p. Antoni Romański z Łuki, tudzież Wny p. Jasiński z Pietrycz, którzy z całą gotowością przysyłają konie dla prelegentów. To samo trzeba powiedzieć i o włościanach ze Strutyna. Prócz tej ulgi nie doznają prelegenci znikąd innej, a mimo to od dnia 14. grudnia 1902 r., w którym została otwarta pierwsza czytelnia, wygłosili oni 70 wykładów, z których największa liczba, bo aż dziewięć, przypada na Kniaże, siedm na Strutyn i Folwarki, na Złoczow, Bieniów i Jelechowice po sześć, na Skwarzawę, Zalesie i Zarwanicę po pięć, na Boniszyn, Nowosiółki, Pietrycze i Woroniaki po cztery, na Jasionowce trzy i na świeżo

otwartą czytelnię w Lackiem dwa. Jeżeli tak szeroko rozwiedziono się z pochwałą kółka prelegentów i jego działalności, to nie dlatego, aby im przykrość tą publiczną pochwałą wyrządzić, wiadomo bowiem, że tacy ludzie zwykli szukać nagrody za poniesione trudy li tylko w własnem sercu, lecz dlatego, aby echo ich działalności zbudziło z uspienia tych, którzy ni prac ich nie dzielą, ni nawet zainteresowania dla tej narodowej sprawy nie okazują. A przecież ciepło musi tam być w ich kółku, kiedy gorącym ich sercem nie dość objąć swą pracą okręg złoczowski. Z ich koła wyszedł wniosek, ażeby to samo życie, jakie dziś panuje w Złoczowie, obudzić także w okolicznych miasteczkach, jak w Busku, Kutkorzu, Pomorzanach, Gołogórach, Krasnem i w Zborowie. Użyczył też tej myśli Wydział poparcia i wysłał naprzód swych delegatów do Gołogór. Działalność ich była tak skuteczną wśród inteligencyi miejscowej, że ta, przystąpiwszy do naszego Koła, zdołała już dnia 25. marca bieżącego roku znowu przy współudziale naszych delegatów otworzyć w Gołogórach czytelnię. Dnia czwartego marca udali się także nasi delegaci do Pomorzan, gdzie przedtem już istniało Koło Towarzystwa „Oświaty ludowej“, które założyło w obwodzie pomorzańskim dziewięć czytelń. Według instrukcyi udzielonej starali się oni nakłonić wspomniane Koło do przyjęcia patronatu Towarzystwa „Szkoły ludowej“, natrafili jednakże na tak silną opozycyę, że musieli poprzestać na założeniu Koła Tow. „Szkoły ludowej“, istniejącego równolegle z dawniejszem. Przystąpiło do niego natychmiast 35u członków, a piętnastu przynajmniej można liczyć jeszcze na przyszłość, tak, że Koło pomorzańskie zdobędzie sobie prawdopodobnie wkrótce około 50 członków. Odtąd czytelnie zakładane przez inteligencyę pomorzan będą pozostawać pod egidą Towarzystwa „Szkoły ludowej“, dawne tylko zachowują swoją dotychczasową firmę. Do innych miejscowości nie zdołano dotąd wysłać jeszcze delegatów. Na przeszłorocznem Walnem zgromadzeniu poruszono także myśl urządzenia wiecu dla inteligencyi w celu poinformowania jej o stanie oświaty ludu naszego. Samą siłą rzeczy jednak wiec ten w wykonaniu zmienił się w wiec ludowy o barwie narodowej. Akcentujemy ten wyraz z całą siłą, każdy bowiem bezstronny musi uznać, że wiec ten wszystkim nam dobrze znany, politycznym nie był. Mimo to Zarząd główny w Krakowie, polegając na informacyi *Naprzodu*, wezwał tutejsze Koło do wytłumaczenia się z zarzutów poczynionych przez krakowski organ socyalistyczny. To też Wydział na posiedzeniu z dnia 10. listopada 1902 r. uchwalił w odpowiedzi wyrazić zdziwienie, że Zarząd główny nie szuka informacyi z innych wiarogodniejszych źródeł. Pod adresem naszego Koła postawiono też zdaje się wniosek na Walnym Zjeździe Towarzystwa „Szkoły ludowej“, który miał miejsce we Lwowie dnia 1. i 2. lutego br. a na który tutejszy wydział wydelegował dwóch reprezentantów, aby Towarzystwo „Szkoły ludowej“ nie zajmowało się polityką. Reprezentanci nasi rozumiejąc dobrze swe zadanie, głosowali przeciw wnioskowi. Za główne swe zadanie uważa wydział uświadomienie ludu polskiego pod względem narodowym i wypielęgnowanie w jego sercu uczucia miłości ojczyzny. W przekonaniu, że nie mało do dopięcia tego celu przyczyni się wycieczka włościan do Krakowa, do tej metropoli dawnej Polski, która otoczona trzema mogiłami sama jest pomnikiem świetnej przeszłości narodu, że cichy język grobów naszych wielkich królów, i trumna chłopskiego naczelnika silniej przemówią do serc ludu niż jakikolwiek inny środek, dał Wydział inicyatywę do zawiązania się osobnego komitetu mającego się zająć organizacyą wycieczki. Komitet ten już się ukonstytuował i rozpoczął swą akcyę w tym kierunku. Niemniej koniecznym warunkiem narodowej siły, jest pomyślny stan ekonomiczny ludu. Ażeby więc wyrwać nasz lud z zależności finansowej od wrogich nam żywiołów zajęło się Koło także założeniem w najdogodniejszych miejscowościach powiatu kas reifeisenowskich, któreby pozostając pod patronatem wydziału krajowego, mogły pomyślnie się rozwijać d a dobra ludu polskiego a nawet i ruskiego. Sześć miejscowości okazało się korzystnych dla takiej akcyi, która częściowo jest już w toku. Do wzmocnienia polskiego żywiołu tak bardzo zagrożonego na wschodnich kresach przyczyniłby się bardzo niezawodnie polski bank parcelacyjny. Akcya w tym kierunku powinna wyjść ze strony innych czynników, a nasze Koło, jako mające inne cele i zadania, musi ograniczyć swą działalność jedynie do propagowania tej zbawiennej myśli, której urzeczywistnieniem zajmie się może wchodząca w życie Organizacya Narodowa. W bieżącym roku, jak powszechnie wiadomo, obchodziła jubileusz swej pracy na niwie literackiej ta, która przoduje nam wszystkim w miłości ludu polskiego. Na posiedzeniu więc z dnia 14. października uchwalił Wydział wysłać imieniem Koła telegram gratulacyjny do zasłużonej jubilatki — poetki Maryi Konopnickiej wraz z wyrazami należnego hołdu. Uważa też Wydział za stósowne uwiadomić Walne zgromadzenie, że gdy Komitet ratun-

kowy dla sprawy domu polskiego w Morawskiej Ostrawie udał się do Wydziału Koła z prośbą o współdziałanie. Wydział uchwalił zakupić jednę akcyę. Składając swe urzędowanie wyrażamy Wmu p. Kazimierzowi Obertyńskiemu, który naszą działalność zawsze z prawdziwie obywatelską gotowością raczył popierać, zakupił sam gazetki dla czyteln w Pietryczach i Skwarzawie, a ostatnimi czasy nadesłał dla nich także i książki, dalej Wmu p. Wesołowskiemu, który z całą serdecznością ofiarował kwotę 20 K na zakupno domu dla czytelni w Zalesiu, Wmu panu Klemensowi Weisman — Zawidowskiemu, który przystąpił do naszego Towarzystwa z wkładką osiem koron ofiarując równocześnie 12 K na zakupno książek dla czyteln i wreszcie wszystkim tym, którzy w jakikolwiek sposób dopomagali Wydziałowi do wywiązania się z trudnego zadania serdeczne dzięki.

Koło w Drohobyczu. W dniu 19. kwietnia br. odbyło się Walne zgromadzenie miejscowego Koła T. S. L. w Drohobyczu. Po odczytaniu protokołu z poprzedniego zgromadzenia przystąpiono do sprawozdań poszczególnych funkcyonaryuszy zarządu, a to sekretarza, skarbnika i zawiadowcy czyteln. Jak to widać ze sprawozdania sekretarskiego, (wydrukowane było w N. 16. Tygodnika Samborsko-Drohobyckiego) rozwinęło się Towarzystwo nasze w roku adm. 1902/1903 dość pomyślnie; liczba członków wzrosła do 152; obok dotychczasowych dwu czyteln, a to w Stebniku i Rychcicach założono dwie nowe: w Medenicach i Letni. Czytelnie te rozwijały się dobrze, szczególnie czytelnia w Medenicach; najmniej zaś czytelnia w Stebniku, która właściwie nie odpowiada swemu zadaniu, ponieważ korzysta z niej inteligencya, a nie robotnicy i włościanie. Nadto z końcem tegoż roku zaczęto się krzątać około założenia piątej czytelni, a mianowicie w Lipowcu, gdzie jest ludność w części polska, w części ruska. Czytelnię tę założono też w bieżącym roku admin., niespełna tydzień po Walnem zgromadzeniu przystąpiło zaraz dwudziestu kilku włościan. Co do stanu kasowego, to jest on również zadowalniający. Po przyjęciu tych trzech sprawozdań do wiadomości, przystąpiło Walne zgromadzenie do wyboru nowego Zarządu na rok admin. 1903/1904 i w skład nowego Zarządu weszli: Prezes p. Leonard Wiśniewski, wiceprezes dr. Stanisław Warmski, sekretarz p. Mieczysław Żebrowski, zastępca p. Mikołaj Kiedacz, skarbnik p. Stanisław Krzaklewski i zastępca p. Stanisław Łańcucki; nadto członkowie: Pp. Arwayowa Czesława, Warmska Helena, dr. Łopuszański Juliusz, ks. Serwacki Michał, Władysław hr. Tarnowski i Tobiaszek Gorgoniusz. Zawiadowcą czyteln pozostał jak w ubiegłym roku p. Mikołaj Kiedacz. Ponadto powzięto na tem zgromadzeniu uchwałę, ażeby ukonstytuować stałą komisyę czytelnianą, tudzież dla oceny książek, w skład której wchodziliby nietylko członkowie Zarządu, ale także inni członkowie Towarzystwa.

Koło w Czortkowie. Na Walnem Zgromadzeniu z dnia 3. stycznia 1903 r. weszli w skład Zarządu Czortkowskiego Koła T. S. L. następujący członkowie: Helena Wągrowska, przewodnicząca; Bronisław Krukiewicz, zastępca przewodniczącej; Marya Gerżabkowa, sekretarz; Wiktor Krotochwil, zastępca sekretarza; Józef Grabski, skarbnik; Matylda Grzybowska, zastępca skarbnika. W obradach ważniejszych Zarządu uczestniczyli także inni członkowie Koła. Posiedzeń odbyto w tem półroczu administracyjnem pięć, prócz tego zwołane zostało nadzwyczajne Walne zgromadzenie na dzień 26. maja 1903 r., na którem wybrano dwu delegatów na ogólny doroczny zjazd delegatów T. S. L. Przedmiotem obrad były w pierwszym rzędzie sprawy pracy programowej, na czele której postawił Zarząd zorganizowanie 4 szkółek zimowych w okolicznych wsiach powiatu czort., a mianowicie: Mazurówce, Zielonej, Pastuszem i Berdo. Dla tego celu skupiał Zarząd wszystkie fundusze i za zgodą Zarządu głównego T. S. L. zachował dla siebie tę część funduszów, którą z obowiązku powinien był przelać do kasy związkowej Towarzystwa. Zarząd Koła zawarł ugodę z Tow. gimn. „Sokół“ w celu wspólnego podejmowania wykładów naukowych przy 50% udziale w czystym dochodzie. Dla zorganizowania „Komisyi odczytowej“, któraby w porze zimowej wygłosiła szereg popularnych wykładów po wsiach okolicznych, rozesłał Zarząd do wszystkich członków gorącą odezwę, wzywającą do przygotowania odpowiednich prac w czasie wakacyjnym, a następnie do zgłoszenia się z niemi do Zarządu Koła. Korzystając z daru Zarządu głównego T. S. L., założono dwie czytelnie ludowe: 1) w Słobódce Dżuryńskiej, poczta Dżuryn i oddano kierownictwo jej ks. kanonikowi Karolowi Rakszyńskiemu. Otwarcie uroczyste tej czytelni w obecności członków Zarządu nastąpi na wniosek księdza Rakszyńskiego dopiero po żniwach dla utrzymania ciągłości wrażenia i pracy; 2) zasilono istniejącą już przy Kółku rol. w Szmańkowcach, poczta Kolędziany, a z prywatnej inicyatywy otwartą czytelnię ludową. Kierownictwo tejże objął inicyator, p. Stanisław Wyhowski, właściciel dóbr.

Koło w Husiatynie. Sprawozdanie z kursu analfabetów dla dorosłych dziewcząt w Husiatynie. Staraniem Koła miejscowego Towarzystwa Szkoły Ludowej otwarto przy tutejszej szkole żeńskiej kurs analfabetów dla dziewcząt. Nauka na tym kursie rozpoczęła się dnia 7. grudnia 1902 r., serdecznem przemówieniem miejscowego ks. administratora L. Rysia, w obecności pani Przewodniczącej Koła, Albiny Salawowej, zastępcy przewodniczącej, pana Henryka Bromilskiego, c. k. inspektora szk. okr. PP. Heleny Piotrowskiej i Heleny Nowickiej, nauczycielek na tymże kursie i 62 zapisanych uczennic, między któremi było 24 obrz. gr. kat. Przedmiotem nauk był język polski, religia i rachunki, udzielane w 3 godzinach tygodniowo w każdą niedzielę wieczorem od godz. 4 do 7. Nauki czytania i pisania udzielała p. Nowicka w 1 godz. zaś religii i rachunków p. Piotrowska w 2 godz. W połowie stycznia 1903 roku, liczba uczennic zmniejszyła się przez gremialne wypisanie się Rusinek, bo takie było życzenie miejscowego proboszcza gr. kat., który uznał naukę religii za tendencyjnie użyty środek do wynarodowienia jego parafianek. Pozostałych 38 uczenic obrz. rzym. kat. uczęszczało dość regularnie aż do rozpoczęcia robót w polu, od tej zaś pory liczba uczenic stopniowo malała, tak, że Zarząd Koła uznał za stosowne przerwać naukę od końca maja, przynajmniej do września. Wynik pracy sześciomiesięcznej jest o tyle dodatni, że uczenice nauczyły się, a raczej wdrożyły się do używania języka polskiego w mowie potocznej, co przyszło im z wielką trudnością, bo z początku słów nauczycielek prawie nie rozumiały. Z nauki czytania i pisania przyswoiły sobie całą graficzną część elementarza i mały druk, z postępem dostatecznym. Z rachunków zaznajomiły się z miarami i wagami z monetami obecnie używanymi, przykłady zaś praktyczne i szybkie liczenie, przerabianie tylko w zakresie 1000. Wyniki wogole dość dobre. Nauki religii udzielano na podstawie małego katechizmu z postępem dostatecznym. Przyznać należy, że pomimo bardzo niekorzystnych wpływów ubocznych, uczennice wcale pilnie i chętnie pracowały, szczególnie nad nauką czytania, ażeby jak najrychlej módz czytać książki wypożyczane z miejscowej biblioteki Towarzystwa Szkoły Ludowej.

(Sprawozdanie o kursie analfabetów przy szkole męskiej w Husiatynie w roku szkolnym 1902/3. Staraniem ludzi, którzy widzą w oświacie i umoralnieniu ludu polskiego dźwignię narodu, a racyę bytu Koła T. S. L. w Husiatynie, otwartym został zimowy kurs analfabetów, przy tutejszej szkole męskiej w grudniu 1902. Na kursie tym udzielali nauki nauczyciele: Mieczysław Batowski czytania, pisania i historyi polskiej co tygodnia w dwu godzinach, a Jan Kulikowski rachunków i wiadomości z zakresu gospodarstwa wiejskiego w jednej godzinie. Kurs w mowie będący otwarto uroczyście w obecności Prezesa Koła, pani A. Salawowej, c. k. inspektora okręgowego, pana H. Bromilskiego, administratora tutejszej parafii rzymsko-katolickiej księdza L. Rysia i obu nauczycieli udzielających nauki na kursie, dnia 7. grudnia 1902. W dniu tym zebrało się czterech słuchaczy, zapisanych zaś było 10. Z czasem zapisało się, jak świadczy wykaz uczęszczania, 32 słuchaczy, a stale uczęszczało, jak stwierdza dziennik lekcyjny 24. Nauka odbywała się co niedzieli, wieczorem po nieszporach od godziny 4 do 7. Zaznaczyć muszę, że na kurs ten uczęszczało stale 8 słuchaczy gr. kat. wyznania Z pomiędzy uczęszczających było trzech, którzy umieli trochę czytać, zaś tylko jeden, który umiał pisać. Nauki czytania i pisania udzielano na podstawie podręcznika szkolnego: „Elementarz“, postępując zupełnie tokiem tego podręcznika i doprowadzono naukę do części drukowanej. Z nauki tej, ze stałe uczęszczających, tylko trzech nie odniosło korzyści, przy nauce rachunków zadowolono się tem, że słuchacze nauczyli się dość biegle liczyć w zakresie 1000, nauczyli się w tym zakresie czterech działań liczbami całemi i dziesiętnemi, rozwiązywali łatwo zagadnienia praktyczne z życia codziennego, zaznajomili się z miarami i wagami, z nauki tej wszyscy odnieśli korzyść. Historyę polską, wykładano popularnie, doprowadzono do roku 1794 tj. do klęski pod Maciejowicami. Na podstawie tej nauki nabrali słuchacze zamiłowania do czytania dziejów kraju ojczystego, nauczyli się kochać mowę i zwyczaje ojczyste. Kurs ten zwiedził w marcu 1903 c. k. inspektor okręgowy. Nauka przerwaną została z dniem 1. kwietnia 1903, gdyż słuchacze w tym czasie rozpoczęli roboty w polu, a praca to żmudna, nie dziw więc, że wolnego czasu po nabożeństwie w niedziele, używali na wypoczynek i na naukę uczęszczać zaprzestali.

Koło im. Tadeusza Kościuszki w Szczakowej. Dnia 16. sierpnia odbyło się nadzwyczajne Walne Zgromadzenie w celach informacyjnych, agitacyjnych, by częściowy zastój, jaki powstał w ostatnich trzech miesiącach usunąć. Na porządku dziennym było sprawozdanie ogólne z pracy Zarządu, sprawozdanie kasowe w szczególności: wybór dwóch członków Zarządu w miejsce ustępu-

jących, sprawozdanie z działalności całego Towarzystwa w Galicyi, wedle uchwał i sprawozdań dwóch ostatnich Walnych zjazdów. W końcu sekretarz referował o pracy, zadaniach Towarzystwa, porównując je z Macierzą czeską i Schulvereinem niemieckim, na których to wzorach śp. Asnyk wraz z towarzyszami Towarzystwo nasze założył. Koło pracowało tylko w zakresie wewnętrznym, głównie przez wypożyczalnię bezpłatną wywierało wpływ, przyciągało niezepsutych życiem knajpiarskiem robotników. Ruch czytelniany, wykazany w cyfrach sprawozdania szczakowskiej wypożyczalni bezpłatnej za I. półrocze br. świadczy o wzorowem, istotnie dobroczynnem działaniu tej jednej z najlepiej zorganizowanych i kierowanych wypożyczalń na prowincyi. W I. półroczu br. wydano 2349 czytelnikom, 3622 tomy tj. przeciętnie na jednem posiedzeniu wydawano 47 czytelnikom, 73 tomy. Czytelnicy składają się w przeważnej części z robotników i młodzieży. Staraniem Zarządu urządzono dwa obchody narodowe, w 109 rocznicę przysięgi Tadeusza Kościuszki na rynku krakowskim i w 112 rocznicę konstytucyi 3 Maja. Nadto jeden wieczorek humorystyczny, odegrano dwie komedyjki. „Kalosze“, Aleks hr. Fredry i „Werbel domowy“, Gregorowicza, poczem urządzono zabawę z tańcami. Wieczorki i obchody nie miały jednak wszechstronnego powodzenia, wywarły wpływ, obudziły zainteresowanie, dochód z nich jednak był mikroskopijnie mały. W lokalu czytelni odbyły się trzy odczyty p. Jana Słomki. „O Bartoszu Głowackim“, p. Maryi Markowskiej, „O powstaniu styczniowem i p. Zygmunta Podgórskiego. O młodości Mickiewicza“. Koło nabyło scenę na przedstawienia amatorskie, zaciągając na nią pożyczkę 40 koron. Obrót kasowy za ubiegłe półrocze, wynosił 608.71 k. dochodu, 570·88 koron rozchodu, olbrzymią pozycyę zajmuje administracya, 245·33 koron. tu bowiem są wliczone wszystkie wydatki wieczorkowe. Na Walnem Zgromadzeniu uchwalono przedłożyć Zarządowi następujące dwa wnioski: 1. Koło im. Tadeusza Kościuszki, przedkładając sprawozdanie kasowe, wobec ciężkich warunków, prosi o uwzględnienie gorliwości w zbieraniu składek na dar 3 Maja, i uwolnienie Koła od zapłaty 50% wkładek rocznych, należnych Kasie Zarządu głównego. 2. Walne zgromadzenie, ze względu na znaczny procent książek bezwartościowych, wchodzących w skład katalogu biblioteki, i że przy zbliżającej się jesieni i porze zimowej, ruch czytelniany się w dwójnasób wzmoże, prosi o zasilenie biblioteki 50 dziełami, wedle III. działu katalogu rozumowanego. W ubiegłym czasie działalności Koła, zaznaczyć trzeba pogadanki wieczorne, połączone z śpiewem pieśni narodowych, jakie mają miejsce w lokalu Czytelni, w porze zimowej z młodzieżą robotniczą w latach około 20. Nadto raz w tydzień urządza się zabawy za wsią, w której pokaźna gromadka dziatwy bierze udział. W skład Zarządu Koła miejscowego wchodzą: PP. Franciszek Krupa, przewodniczący, Jan Pioronowski. zastępca, Zygmunt Podgórski, sekretarz, Stanisław Strazik, zastępca, Adam Gałuszka, skarbnik, Stanisław Nowak, zastępca, Marya Pelzówna, bibliotekarka, Józef Paturach, zastępca, Eugenia Gałuszkowa, Zygmunt Zaremba.

Koło w Suczawie na Bukowinie opiekujące się nauką języka polskiego na tych kresach, a zwłaszcza dzięki Zarządowi tego Koła i w roku bież. udało się utrzymać ciągłość nauki tej mimo braku odpowiedniego nauczyciela. W dniu 11. lipca b. r. odbyty popis dziatwy uczęszczającej na naukę wykazał postęp dostateczny. Nieustanne starania Zarządu Koła doprowadziły do tego, że rząd będzie na przyszłość opłacał nauczyciela dla nauki polskiej. Kierownik szkoły ludowej w Itzkanach koło Suczawy, p. Piotrowski będzie dojeżdżał dwa razy w tygodniu do Suczawy i po dwie godziny udzielać będzie nauki polskiej. Niestety skonstatować należy, że członkowie Koła coraz więcej obojętnieją dla sprawy, zalegają z wkładkami, wskutek zaś braku zainteresowania się i chęci do działania, nie można zdobyć się na własny osobny lokal, gdzieby wspólnie gromadzić się można. Dopiero w maju b. r. Zarząd Koła otworzył i uroczyście do użytku 150 członków oddał czytelnię, która dość licznie bywa odwiedzaną. Należy wkońcu wyrazić nadzieję, że obudzone raz życie narodowe nie tylko nie wygaśnie, lecz przeciwnie coraz więcej potęgować się będzie i coraz czystszy charakter polski będzie przybierać.

Koło w Żółkwi. Od czasu dorocznego Zgromadzenia Koła, które odbyło się w miesiącu lutym b. r. założyło Koło żółkiewskie trzy nowe bezpłatne czytelnie i wypożyczalnie a to dnia 10. maja w gminie Kłodno, 5 lipca w Skwarzawie nowej a 12. lipca w Pieczychwostach. Wszystkie te gminy posiadają ludność mięszaną polską i ruską a w Kłodnie przewagę ma znaczną żywioł polski stanowiąc 65% ogólnej cyfry ludności. Otwarcie odbyło się wszędzie uroczyście przy w półudziale delegatów Zarządu Koła, zaproszonych gości i członków T. S. L. a przy licznym udziale włościan miejscowych i z gmin sąsiednich. Bardzo licznym udziałem wogóle odznaczyło się otwarcie czytelni w Skwarza-

wie nowej, dokąd przybyli obok grona inteligencyi żółkiewskiej i garska Sokołów, także członkowie czytelni Tow. Oświaty ludowej (krakowskiej) z Winnik ad Żółkiew z przewodniczącym panem Kubiszem na czele. Koło posiada obecnie dziewięć czytelń. W dniu 21. maja zakończono rok szkolny w utrzymywanym przez Koło żółkiewskie kursie dla dorosłych analfabetów; z zapisanych na kurs 21 uczniów (9 mężczyzn i 12 kobiet) skończyło kurs piąty. 5 t. j. trzy uczennice i dwóch uczniów z postępem zadowalającym. W miesiącu maju odbyły się w 6 czytelniach staraniem Koła odczyty i p gadanki o konstytucyi 3 maja. W kwietniu odbył się staraniem Koła odczyt inżyniera Libańskiego p. t. „Cuda współczesnej techniki".

Koło podgórskie w drugim kwartale b. r. rozwijało w dalszym ciągu swoją działalność w kierunku zamierzonym — dążąc prócz tego do połączenia się ze sferami chrześcijańskiemi, aby kiedyś działać wspólnemi siłami. W kwietniu odbyły się wykłady popularne: dra Willera: „Koleje żelazne i wpływ ich na cywilizacyę"; dra Leopolda Feuereisena: „Prawo ubezpieczenia robotników"; p. Seweryna Gotlieba: „Państwo, jego początek i formy". Nadto odbył się staraniem Koła odczyt p. Zofii Wójcickiej: „O wyzwoleniu" Wyspiańskiego. Odczyt ten miał miejsce w sali Sokoła podgórskiego i przyniósł 11 kor. 34 hal. dochodu Rozchody wynosiły 10 kor. 20 hal. Szkołę analfabetów prowadzono dalej, zamykając kurs tegoroczny w maju, w obecności członków Zarządu. Pilnym uczennicom rozdano w nagrodę książki. Kierownik szkoły p. Ignacy Danciger, stwierdził chwalebne postępy w nauce. Kilkadziesiąt uczniów i uczennic nauczyło się czytać i pisać, oraz rachować. Niektóre uczennice odpowiadały wiersze i ustępy z historyi polskiej. Praca i koszta, łożone na utrzymanie tych kursów nie poszły na marne. W maju zebrał Zarząd Koła na dar 3. maja 54 kor. i 29 hal. Kwotę tę odesłano do kasy Zarządu głównego tow. „Szkoły ludowej". Po ustąpieniu p. Wł. Libana z zajmowanej godności przewodniczącego Koła, obowiązki przewodn. objęła p. Baumgartenowa, poczem uzupełniono wybory do Zarządu, wybierając na wniosek sekretarki dyr. p. Józefa Rollego. Przybyło także dwóch nowych członków: pani Kahanowa i p. Flora Emilewicz. Ubył jeden członek p Emilia Griffel. Zarząd Koła odbył od 1. kwietnia do ostatnich dni czerwca 3 posiedzenia. Na posiedzeniu z 24. kwietnia uchwalono na wniosek dra Keplera, żeby zarządzić w jesieni wybór prezesa, przez zwołanie Walnego Zgromadzenia — g yby się okazało, że zast. przewodniczącego nie może podołać zadaniu i Kołu grozi upadek. Ponieważ utrzymanie kursu dla analf. żyd. pochłaniało znaczne sumy i zachodzi ciągle obawa, że nie będziemy mieli lokalu na naukę, sekretarka Koła postawiła wniosek na posiedzeniu z 28. maja, żeby w następnym roku szkolnym połączyć kurs analf. żyd. z kursem, który prowadzi w Podgórzu Koło akademickie. Żydowscy uczniowie, którzyby nie chcieli chodzić do tej wspólnej szkoły, mogliby pobierać naukę w Stow. żyd. Talmud Thora, od nauczycieli wydelegowanych z Koła podgórskiego. Poruczono p. Breiterowi, by porozumiał się z Zarządem Talmud Thor'y, czy tamci na naukę w ich budynku pozwolą. Otóż okazało się, że to jest rzeczą niemożebną. Przesąd i ciemnota paraliżują nasze chęci. Połączenie kursów: żyd. i chrześc. jest wykluczone. Nawet dziewczęta nie zechcą chodzić do takiej szkoły a to już nie ze względów rytualnych, lecz z tego powodu, że nauka w szkole analf. prowadzonej przez Koło akademickie odbywa się w niedzielę po poł. t. j. w tym czasie, kiedy dziewczęta żyd. nie są wolne. Dla nich trzeba wybrać wieczory sobotnie. Wobec tego wszystkiego, tak zast. przewodniczącego, pani Baumgartenowa, jak i sekretarka Koła, Aniela Korngutówna, postanowiły po głębszej naradzie, zbadawszy sytuacyę dokładnie, aby we wrześniu rozpisać wpisy do szkoły analf. i kurs nauki prowadzić oddzielnie tak, jak to miało miejsce w roku minionym.

Projekt urządzenia festynu na dochód „Koła" spełznął na niczem wobec niechęci i apatyi większej części Zarządu, jakoteż rozmaitych trudności, jakie nastręczają stosunki podgórskie. W kasie niema nigdy większej kwoty i mimo najlepszych chęci, Zarząd Koła nie jest wstanie uiścić się z zaległości połowy wkładek, które mają wpłynąć do kasy głównego Zarządu Tow. „Szkoły ludowej". W jesieni może przecież przyjdzie do skutku projektowany już na wiosnę wieczorek artystyczny, którego dochód przeznaczy Zarząd na wyrównanie rachunków z kasą Zarządu głównego. Na razie mamy tu sezon martwy.

Różne wiadomości.

Polskie gimnazyum w Cieszynie upaństwowione! Taka wieść dobra rozeszła się niedawno po wszech ziemiach Polski i radosnem echem odbiła się w milionach serc polskich. Z dniem 1-ym września br. spadł ciężar materyalny z „Macierzy szkolnej“ dla Księstwa Cieszyńskiego, która przez szereg lat w trudnych warunkach swego bytu utrzymywała ofiarnym groszem naszego społeczeństwa, tę pierwszą na Śląsku średnią szkołę polską.

Nie będziemy podnosić doniosłego znaczenia, jakie fakt ten mieć będzie dla polskiej ludności Śląska cieszyńskiego, lecz z szczerem zadowoleniem zaznaczyć musimy naszą radość, iż przez objęcie gimnazyum cieszyńskiego na etat państwa, bratnia nam instytucya cieszyńska „Macierz szkolna“, odzyska swobodniejsze ruchy w dalszych dążeniach i staraniach o rozwój narodowego szkolnictwa w tej prapolskiej dzielnicy, że Zarząd Macierzy będzie mógł teraz ofiarność publiczną zużytkować na poparcie szkół ludowych w gminach śląskich z mniejszością polską, lub takich, gdzie obce nam żywioły mimo liczebnej siły elementu polskiego dzierżą ster rządów gminnych, nie poczuwając się do obowiązku dostarczenia polskiej ludności szkół polskich. Cieszyć się winniśmy, że zyskają na tem gminy położone w pasie ostrawskim, pozbawione szkół polskich. Towarzystwo nasze o szerszym zakresie działania, szerszym terytorialnie obrębie swych potrzeb, w miarę swych środków czyniło, co w dzisiejszych warunkach uczynić się dało dla Śląska. Poza licznemi czytelniami, w wielu gminach założonemi zorganizowało i utrzymuje szkołę polską w Ostrawie Morawskiej. Działalność to zbyt skromna, bo zastosowana ściśle do środków materyalnych naszego Towarzystwa, które zaspakajać musi także liczne potrzeby kresów galicyjskich narażonych na zapędy germanizacyi i zachłanność ruską. To też z chwilą, kiedy społeczeństwo polskie przestanie myśleć i troszczyć się o utrzymanie gimnazyum polskiego, musimy wyrazić nadzieję, że „Macierz szkolna“ ofiarność publiczną skieruje ku organizowaniu i tworzeniu szkół ludowych w gminach polskich, najbardziej potrzebujących szkół, jak n. p. Polska Ostrawa, Karwina, Dziećmorowice, Orłowa, Dąbrowa i wiele innych. Społeczeństwo nasze nie odmówi „Macierzy szkolnej“ na cel ten swej pomocy, jak nie odmówiło jej i na gimnazyum cieszyńskie.

Dar w książkach. 100 egzemplarzy dramatu p. t. „Ona“ ofiarował autor p. H. Zaleski dla składu biblioteki centralnej przy Zarządzie gł. T. S. L., za który to dar szczere niniejszem składamy ofiarodawcy podziękowanie.

Wspaniały dar. na rzecz czeskiej „Maticy szkolnej“ uczynił zmarły w czerwcu b. r. w Pradze, inżynier Edward Černy. Zapisem 24.000 koron wspomógł zapasy materyalne tej pokrewnej nam instytucyi czeskiej. Skromny ten inżynier górniczy zmuszony żyć w „kraju zniemczonym“, jak Czesi nazywają północne okolice Czech, patrząc codziennie na śmiertelne zapasy mniejszości czeskich z molochem prusactwa i germanizacyi ocenił doniosłość pracy „Maticy“ nad ochroną młodego pokolenia przed wynarodowieniem — to też kiedy śmierć zajrzała mu w oczy, wspomniał na obowiązek wobec swego narodu i mocą swej ostatniej woli przekazał oszczędności swego pracowitego żywota tej instytucyi, o której bycie i celach tylu już zmarłych Czechów pamiętało, tylu już ofiarnych patryotów złożyło swój grosz, czy to z niezamożnej chaty małomieszczanina, czy z pałacu zamożnego przemysłowca, lub właściciela większych posiadłości. Zapisując na tem miejscu podobne fakta — nie czynimy tego dla tego, żeby w naszem społeczeństwie nie było objawów hojnej nieraz ofiarności na cele Tow. „Szkoły Ludowej“ i innych instytucyi — ale zapisujemy je dla tego, by stawianiem ciągłych przykładów, pobudzać tę ofiarność, która bądź co bądź nie jest u nas tak p o w s z e c h n ą, jak u Czechów. Nie bogaty i nadmiar zasobny człowiek jest nam dziś wzorem patryotycznej ofiarności — ale człowiek pracy żmudnej, człowiek skromny, jeden z tych, co stanowią szarą masę cichych bojowników o dobro i prawa narodu. Obyśmy takich mieli jak najwięcej.

Uświadomienie narodowe u ludu w zaborze rysyjskim mimo ciężkich warunków, wśród jakich praca w tym kierunku rozwijać się musi, wydaje coraz więcej owoców, nawet w życiu praktycznem, jako realny objaw samopoczucia i samoobrony w dziedzinie samorządu gminnego. W jednym z ostatnich zeszytów *Polaka* znajdujemy kilka harakterystycznych przykładów. Oto n. p. zebranie gminne w Urzędowie (gub. lubelska) oponuje głośno i wytrwale przeciwko narzuceniu sobie niemiłego pisarza gminnego, który u ludu zapisał się źle, jako zaprzaniec i służalec rządowy: „Gospodarz Zuber — pisze korespondent *Polaka* — odezwał się głośno, że gmina nie chce na pisarza Lipskiego; na to mu odpowiedział

naczelnik, że pisarz do niego należy. Kłamstwo naczelnika poznali Urzędowianie i jeden zawołał: „nie, gmina wyższa od p. naczelnika!“ — (Według artykułu 77 ukazu z roku 1864 mianowanie pisarza należy do zebrania gminnego. Red.) Naczelnik podówczas zawezwał do siebie Zubra, zapewne, aby wsadzić go do kozy, lecz setki głosów zakrzyknęły: „nie chcemy pisarza Lipskiego!“, więc Zubra puszczono.

Na temże zebraniu naczelnik postawił wniosek, aby gmina wyasygnowała 100 rubli na rządową czytelnię. Zebranie oparło się temu, a gdy pisarz Lipski pomimo to uchwałę sfałszował, przemocą niemal wydobyto od niego sfałszowany protokół zebrania gminnego i założono protest opatrzony 200 podpisami do wszystkich instancyi odnośnych.

W błońskim znowu powiecie (gub. warszawska) 26 sołtysów zaprotestowało solidarnie przeciwko zamianie szkółek wiejskich na gminne. — Zamiana ta leży w interesie rządu, to też rozgniewany naczelnik powiatu wsadził wszystkich Sołtysów na tydzień do kozy, ale to ich oporu nie złamało.

Jeśli fakty te zestawimy z niedawną apatyą i bezwładnością zgromadzeń gminnych w Królestwie, które pozwalały sobie narzucać wszystko, cokolwiek naczelnikowi powiatu narzucić się podobało, to zrozumiemy łatwo, że postęp w uświadomieniu ludu jest znaczny, że lud ten, mając już pewne aspiracye narodowe, uczy się dzielnie wyzyskiwać martwe dotychczas instytucye samorządu na swoją własną, narodową i ekonomiczną korzyść.

Lud stracił do takiego stopnia zaufanie do rządu rosyjskiego, że podejrzywa podstęp i nieczyste zamiary nawet tam, gdzie rząd chciałby go ująć sobie dobrodziejstwami.

I lud miejski poczyna rozumieć intencye i dobrodziejstwa rządu carskiego. Kuratorya trzeźwości są w przededniu powszechnego bankructwa. Tak zwane zabawy ludowe gromadzą już tylko ostatnie wybiórki i szumowiny klas niższych, oprócz odkomenderowanych sołdatów i dam z ćwierćświatka wielkomiejskiego. Ciekawie na tem tle występuje z szumem zapowiedziana budowa „Domu ludowego“ w Warszawie. Czem będzie ten dom „ludowy“ można sobie w duszy dośpiewać.

Konkurs „Macierzy Polskiej“ na ludowy utwór dramatyczny dla amatorskich teatrów włościańskich. Warunki konkursu są następujące: I. Treść sztuki jest dowolna, może być osnutą na tle historycznem lub współczesnem, ale rodzinnem polskiem, przedstawiającem postacie o charakterach silnych, zacnych, zdolnych do poświęceń dla powszechnego dobra, osoby nie muszą być koniecznie z sfery włościańskiej, ale treść powinna być taką, iżby żywo zajmowała lud i oddziaływała na wyobraźnie przez żywą, interesującą akcyę. Układ powinien być prosty, t. j. bez zawikłanej intrygi. II. Tendencya utworu ma podnosić ducha, być moralną i uszlachetniającą, zgodnie z zasadami religii i patryotyzmu i wpływać dodatnio na kształcenie woli, ma atoli wynikać jasno z samego przebiegu sztuki, a nie polegać na tonie kaznodziejskim lub ustępach moralizatorskich. III. Gwary należy unikać, a pisać językiem literackim, którego przystępność dla ludu polegać ma głównie na jasności i prostocie stylu. Jednakowoż autor może się liczyć z warunkami miejscowymi i dostosować sztukę do pewnego widowiska, co należy zaznaczyć w samym tytule, w takim też razie wprowadzenie pewnych właściwości językowych obranej okolicy nie może być całkiem wykluczone. IV. Autor powinien z góry liczyć się z warunkami wiejskich teatrów amatorskich, nie wymagać zatem dekoracyi i przyborów, którymi one nie rozporządzają. Sztuka historyczna nie odbędzie się bez pewnych kostyumów. Dokładne wskazówki inscenizowania powinny być podane przez autora. V. Utwór powinien być krótki, nie przenosić trzy arkuszy druku formatu wydawnictwa *Macierzy Polskiej*. Najodpowiedniejszem i byłyby sztuki jednoaktowe. VI. Nagroda za najlepszy utwór wynosi 200 kor. Utwór ten *Macież Polska* wydrukuje i wypłaci osobne autorskie honoraryum, licząc po 50 koron za arkusz druku. Macież zastrzega sobie prawo kupna także innych sztuk nienagrodzonych, jeżeli sąd konkursowy uzna je za stosowne, licząc również po 50 kor. za arkusz druku. VII. Termin nadsyłania sztuk: 31 grudnia 1903. Adres: *Macież Polska,* gmach sejmowy we Lwowie. Rękopisy opatrzyć należy godłem, a także godło wraz z właściwem nazwiskiem nadesłać (wraz z rękopisem) w zapieczętowanej kopercie.

Za duszę śp. Adama Asnyka, założyciela T. S. L., jako w siódmą rocznicę Jego zgonu, odbyło się staraniem Zarządu gł. w dniu 1. sierpnia br. w kościele „na Skałce“ w Krakowie nabożeństwo żałobne. Niezwykle liczna publiczność uczestniczyła tak w nabożeństwie, jak i w akcie wieńczenia sarkofagu wielkiego patryoty i pieśniarza.

Nowe Koła T. S. L. powstały w Suchodole, Rakszawie (wł.), Szczurowej (wł.), Skrzydlnej (wł.), Mszanie dolnej, Grobli (wł.), Zborowie, Tyśmienicy i Sołotwinie.

Wykaz składek na „Dar narodowy 3 Maja"

nadesłanych do kasy Zarządu głównego T. S. L.

Liczba listy	Składkujący	Zebrano K.	Zebrano h.	Razem K.	Razem h.
	Z przeniesienia . .			1887	66
	Olesko.				
1653	Gniewoszowa	10	—		
1654	Marya Jonakowska . .	2	—		
1661	Sawicki	3	10		
1664	Ks. Zawisza	3	—		
1665	Juliasz Tobis	7	—		
1668	Wanda Puntschertowa .	7	64		
1670	Dobrzański	4	—		
1671	Bolesław Krzysztofowicz	4	—		
1677	Kownacki	10	—		
1674	Leopold Majer	32	90		
1684	Rothenberg	1	—	84	64
	Żywiec.				
1694	Jan Barański	12	90		
1695	Helena Bażanowa . . .	6	44		
1697	Dr Leon Broder	3	—		
1698	Piotr Bielewicz	2	—		
1700	Józef Bobak	4	—		
1702	Stanisław Daniec . . .	3	90		
1703	Dyczkowski	9	30		
1704	Marya Kokurewiczowa .	3	60		
1705	Jan Kawecki	13	—		
1706	Dr Michał Kornicki . .	2			
1707	Czesław Królikowski . .	19	23		
1708	Szymon Kohn	2			
1709	Julia Pressenowa . . .	6	27		
1710	Dr Władysław Raschke .	3			
1711	Karol Ringer	12	80		
1712	Stanisław Szczepański . .	5	—		
1713	Dr Edmund Udziela . .	1	43		
1714	Dr Nowak	7	50		
1715	Ks. Jan Miodoński . . .	10	—		
1716	Klementyna Kunszekowa	2	60		
1719	Sokalski	3	—		
1720	Dr Fabry	1	—		
1721	Bażanowa	1	88	135	85
	Szczakowa.				
1742	Ignacy Dudek	9	80	9	80
	Sambor.				
1813	Jan Maniewski	30	—		
1816	Ks. Józef Watulewicz . .	5	20	35	20
	Podgórze.				
1822	Wapiennik miejski . . .	5	50		
1824	Wapiennik Ehrenpreisa & Liban	2	—		
1825	Łaska	1	—		
1826	Swiba	—	40		
1827	Łuczko	1	96		
1828	Matula	5	45		
1830	Józef Rolle	4	30		
1831	Adamski	5	—		
1835	Dyr. Bednarski	3	70		
1836	Kragenówna	1	64		
	Do przeniesienia . .	30	95	2153	15

Liczba listy	Składkujący	Zebrano K.	Zebrano h.	Razem K.	Razem h.
	Z przeniesienia . .	30	95	2153	15
1837	Friedenberg	3	40		
1838	S. Breiter	18	54		
1843	Aniela Korngutówna . .	1	40	54	29
	Zaleszczyki.				
1864	Dr Oswald Kimelman . .	36		36	—
	Dublany.				
1876	Manasterski	4	—		
1877	Szulc	3	—		
1879	Panie Frommel	4	—		
1880	Prof. Pawlik	3	—		
1881	„ Maryan Raciborski	5	—		
1886	Sikora	1	—		
1887	Kawecki	5	20		
1891	Wielczyński	3	—		
1892	Popowicz	1	—		
1893	Chmielewscy	1	—		
1894	Karpińscy	1	20		
1895	Kaleński	8	10		
1897	Kazimierz Miczyński . .	4	—		
1899	Kowalewscy	2	—		
1904	Kaleszowie	1	—		
1905	Dr Karol Dworzański . .	10	—		
1907	Chaniewscy	2	—		
1910	Kowalski	9	50		
1911	Stadacz	62	92	130	92
	Przemyśl.				
2008	Karol Monné	10	—	10	—
	Krościenko.				
2061	Józef Głuc	14	60	14	60
	Kałusz.				
2151	Dr Jonasz Weisenberg .	4	—		
2152	Sabin Bajewski	5	70		
2153	Aleksander Szustoń . . .	5	—		
2154	Feliks Zaworski	5	—		
2155	Dr Adolf Wurst	18	30		
2156	Władysław Damm . . .	11	10		
2157	Julia Mielnikówna . . .	17	50		
2158	Ks. Leopold Mikrut . . .	11	40		
2159	Ks. Jan Kaściński . . .	22	—		
2161	Ksawery Ziszka	4	08		
2162	Emil Albinowski	37	93		
2165	Dr Adolf Wurst	3	50	145	51
	Rohatyn.				
2170	Franciszek Biesiadecki .	14	—		
2174	Michał Jaworowski . . .	3	50	17	50
	Żółkiew.				
2197	Bronisław Grochowalski .	10	—	10	—
	Do przeniesienia .			2571	97

Liczba listy	Składkujący	Zebrano K.	Zebrano h.	Razem K.	Razem h.
	Z przeniesienia . .			2571	97
	Tarnobrzeg (koło włośc.).				
2235	Michał Wiktor	3	20		
2240	Jan Wilczek	7	60		
2549	Zygmunt Chruściel . . .	2	19		
2251	Michał Kubica	1	86	14	85
	Buczacz.				
2289	Dr Engel	9	10		
2290	Emil Wonsch	2	—		
2291	Dr Ludwik Bahr	3	40		
2292	Adolf Kessler	4	10		
2302	Włodzimierz Gniewosz .	10	—		
2308	Dr Bobek	2	—		
2344	Ks. Zoeller	4	—	34	60
	Tarnopol				
2379	Erazm Semkowicz	28	20		
2383	Dr Stanisław Glogier . .	20	—		
2396	Dr Józef Topolnicki . . .	5	10		
2401	Kasa Banku Hipotecznego	21	50		
2403	Tow. „Sokół“	24	48		
2404	Filia krak. Tow. Ubezp. .	24	50		
2407	Radca Schütz	4	35		
2408	Jan Zamorski	20	—		
2413	Dyr. Kasy Oszczędn. . .	8	20		
2419	Restauracya Ackermana .	5	60	161	93
	Andrychów.				
2559	Władysław Horak . . .	16	90		
2560	Dr Jan Malec	5	40	22	30
	Bochnia.				
2575	Szymon Włodnicki . . .	4	40		
2578	Antoni Hanusz	7	24		
2579	Dr Ferdynad Zakrzewski	4	—		
2580	Dr. Antoni Serafiński . .	8	40		
2581	Dr. Ferdynand Maiss . .	75	52		
2587	Leon Krobicki	8	27		
2589	Edward Kozłowski . . .	12	50		
2593	Stanisława Nowakowa . .	7	72		
2598	Weiss	5	—		
2603	Tow. „Kasynowe“ . . .	—	80		
2604	Józef Michnik	3	86		
2605	Jan Michnik	10	20		
2615	Machnicki	17	15		
2616	Zofia Nowakówna	7	10		
2917	Antoni Broszkiewicz . .	8	90		
2920	Alojzy Schindler	10	84		
2921	Brudzewski	2	—		
2922	Pawłowski	4	60		
2923	Stanisław Rogoyski . . .	16	30		
2925	Dr Andrzej Wcisło . . .	—	46		
2926	Gustaw Müller	2	40		
2927	Młodzież gimnazyalna . .	6	80		
2928	„ szkół ludowych	9	—		
2930	Hr Dębicki	9	49	242	95
	Brzesko.				
2671	Maciej Lipowski	7	—		
2673	Antoni Bahr	19	—		
2675	Dr Piotr Górski	14	—		
	Do przeniesienia . .	40	—	3048	60

Liczba listy	Składkujący	Zebrano K.	Zebrano h.	Razem K.	Razem h.
	Z przeniesienia . .	40	—	3048	60
2681	Dr Szymon Bernadzikowski	11	—		
2982	Dr Henryk Nycz	4	50		
2685	J. Borowiecki	5	45		
2688	R. Nowicki	7	44	68	39
	Brzozów.				
2698	Dr Wincenty Daniec . .	5	49		
2703	Dr Paweł Nisiołek . . .	4	50		
2704	Dr Tad. Kotowicz . . .	13	94	23	93
	Cieszyn.				
2711	Józef Winkowski	13	30	13	30
	Cieszanów.				
2735	M. Malarz	9	50	9	50
	Chodorów.				
2736	Józef Bogdanowicz . . .	20	38	20	38
	Grybów.				
2878	Kazimierz Stankiewicz .	1	70		
2880	Michał Huza	5	—	6	70
	Jaworów.				
2966	M. Sienicki	3	40		
2968	Dr Józef Hibl	6	—		
2975	Stanisław Lachowicz . .	2	65		
2976	Władysław Kołtunowski .	7	30	19	35
	Kalwarya.				
2989	Wład. Niemczynowski . .	1	26	1	26
	Kęty.				
3093	Dr Kazimierz Dworzański	17	84		
3099	Edmund Krzysztoforski .	7	46		
3100	Dr Kazimierz Tabry . .	1	—	26	30
	Krzeszowice.				
3102	Władysław Lipe	—	80		
3103	Dr Konstanty Lipowski .	4	—		
3104	Dr Klemens Bąkowski .	1	—		
3105	Stanisław Polaczek . . .	1	80		
3107	Dr Jan Dura	4	—		
3110	Jan Głownia	—	80		
3111	Maurycy Birnbaum . . .	12	40		
3112	Pietakiewicz	30	50		
3113	Stanisław Głębocki . . .	11	30		
3114	Bronisław Buzdygan . .	5	64		
3115	Wiktor Czaderski	4	20		
3116	Wincenty Kriegseisen . .	11	09		
3117	Tow. Zaliczkowe	6	—		
3118	Kółko rolnicze	2	70	96	23
	Podhajce.				
3182	Franciszek Stopczyński .	3	—		
3187	Stanisław Malinowski . .	1	—		
3200	Felicya Sozańska	2	—	6	—
	Razem . .			3339	94

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Od Administracyi.

Szanownych przedpłacicieli „Miesięcznika“ T. S. L. oraz Koła miejscowe upraszа się o wyrównanie tak zaległej przedpłaty za nasz organ, jako też i należytości za rok bież.

Roczna przedpłata 4 Kor.

Przy grach i zabawach, przy uroczystościach publicznych, narodowych i rodzinnych, przy zakładach i zapisach wszędzie i zawsze pamiętajmy o funduszach

Towarzystwa „Szkoły Ludowej“.

Za pośrednictwem Zarządu głównego T. S. L.

Koła miejscowe nabywać mogą według katalogu wzorowego

Biblioteczki normalne dla czyteln ludowych

po następujących cenach:*

Biblioteczki	I. stopnia (A)	II stopnia (B)	III. stopnia (C)
Nieoprawione	32 kor.[1]	51 kor.[2]	157 kor.[3]
Oprawione	50 kor.	73 kor.	194 kor.
Oprawione, z pudłem służącem zarazem za szafkę	55 kor.	78 kor.	200 kor.

UWAGA.

Za opakowanie książek dopłaca się 1 koronę.

Za dołączenie Trylogii H. Sienkiewicza do biblioteki I. lub II. stopnia dopłaca się 5 kor.

[1] Cena księgarska 40 koron. [2] 64 koron. [3] 197 koron.

* Wysokość kwot tu podanych ulegać może nieznacznym zmianom wskutek ubytku niektórych dziełek wyczerpanych, lub różnicy w oprawie.

Na dochód „Szkoły Ludowej“ wydał Zarząd główny w Krakowie

ILLUSTROWANE POCZTÓWKI

z reprodukcyą przepięknego obrazu Piotra Stachiewicza

„Allegorya T. S. L.“

Koła miejscowe T. S. L. nabywać mogą pocztówki te w ilości najmniej 50 sztuk, przyczem zyskują na cele miejscowe Koła bardzo znaczny opust. Sprzedaż tylko za gotówkę. — 100 sztuk 10 koron (bez opustu).

Nakładem Tow. „Szkoły Ludowej“. — Odpowiedzialny redaktor **Stanisław Nowicki.**
Czcionkami Drukarni Literackiej w Krakowie (Jagiellońska 10) pod zarządem L. K. Górskiego.